

"Moja wiara stawiała się bezwarunkowa"

Historia małżeństwa z Pampeluny pełna niepewności, przyjaźni i wiary w Boga.

01-07-2023

Podwójna radość

Luis Esteban i Almudena pochodzą z Madrytu. Pobrali się w lipcu 2021 roku. Mieszkają w Pampelunie. Luis ma 33 lata i jest inżynierem; jego żona, Almudena, 29 lat, ma doktorat z filozofii i pracuje jako nauczycielka w szkole średniej.

Kilka miesięcy po ślubie przyszła radosna wiadomość: Almudena jest przy nadziei! W czasie drugiego USG ich szczęście okazało się podwójne. Mieli bliźniaki! Luis pamięta ten dzień, jakby to było wczoraj. Kiedy siedzieli w poczekalni, otrzymał telefon z pracy. W tym samym momencie zostali zaproszeni do gabinetu. Gdy po kilku minutach skończył rozmowę, wszedł do środka, a tam czekała już na niego radosna nowina...

To tak, jakbyś dostał telefon, że wygrałeś na loterii! - relacjonuje Luis - to coś, czego nigdy się nie spodziewasz, na co się nie przygotowujesz. Nagle otrzymujesz wiadomość i to wszystko... przechodzi ci po plecach dreszczyk emocji.... Jesteś w szoku!

Luis i Almudena od razu zadzwonili do rodziny i przyjaciół.

Pierwszy problem

Pierwsze tygodnie minęły normalnie. Kilka miesięcy później, podczas rutynowej kontroli, ginekolog zauważył nieprawidłowość.

Chodziło o różnicę w płynach między workami owodniowymi. Za tydzień Almudena miała się stawić na kolejne, dokładniejsze badanie.

Sprawa nie wytrąciła jej z równowagi. W ten weekend pojechała na rekolekcje zgodnie z planem. Luis też był spokojny... do czasu, kiedy został sam w domu. Wiedział, że lepiej tego nie robić, ale... wpisał w wyszukiwarkę hasło, które padło z ust pani doktor "transfuzja płodowa". W tym momencie spanikował. Ale potem wziął się w garść. Wyłączył komputer. Nie powinien tego czytać. Lekarze muszą zrobić więcej badań...

Diagnoza

Minął weekend i przyszła wizyta kontrolna. Twarz ginekolog zmieniła się, gdy zobaczyła badanie USG i natychmiast wysłała ich do Barcelony. Ich podejrzenia potwierdziły się. Mieli przypadek zespołu przetoczenia krwi między płodami (TTTS). Anomalia ta polega na braku równowagi w łożysku, co powoduje, że jedno dziecko otrzymuje więcej płynu owodniowego niż powinno, a drugie za mało. Jeśli nie zostanie to skorygowane, oboje mogą umrzeć lub mieć poważne problemy zdrowotne przez całe życie. Zwykłą procedurą w takich przypadkach jest operacja wewnątrzmaciczna w celu rozdzielenia łożyska na dwie części i skorygowania wady.

“W tym momencie skończyło się rozsądne badanie ewentualnych możliwości. Problem opadł nas z całą swoją surowością”, wspomina Luis. Tego samego popołudnia musieli

pojechać do barcelońskiego szpitala położniczego. Trzeba było jak najszybciej operować. W przeciwnym razie straciliby swoje najmłodsze dzieci. Prosto z gabinetu, pojechali do domu spakować walizki i ruszyli do Barcelony. Byli pełni wątpliwości, pytań.... a przede wszystkim po prostu się bali. Luis rozesłał przez Whatsapp'a prośbę o modlitwę do rodziny i przyjaciół.

W drodze do Barcelony

Po drodze myśleli o najgorszym, zastanawiając się, co zrobią, jeśli lekarze zasugerują na przykład przecięcie pępowiny słabszego dziecka, aby spróbować uratować drugie. To był jeden z realnych scenariuszy. Chcieli podjąć decyzję wcześniej. Gdy pada takie pytanie, wszystko dzieje się zbyt szybko. Jednego byli pewni: chcą zrobić wszystko co w ich mocy by uratować oboje. W końcu byli rodzicami

obojga. Jako rodzic troszczysz się o
jedzenie, lekarstwa, wychowanie.
Kiedy dziecko jest w łonie matki
dzieje się to samo.

Luis zastanowił się na głos i
powiedział do Almu: "Wyobraź sobie,
że tak robimy i przecinamy
pępowinę słabszego z nich, aby
zapewnić, że przynajmniej jedno z
nich przeżyje. Kiedy minie czas, jak
wytłumaczę temu synowi, że
przeciąłem pępowinę jego brata, aby
on przeżył? Dlaczego on? A co by
było, gdyby było odwrotnie, gdyby to
on był słabszy?" Postawienie sprawy
w ten sposób dało im wielki spokój.
Obstawiali wszystko albo nic.
Wspólnie ustalili warunki brzegowe,
w ramach, których zamierzali się
poruszać. Mimo niepewności i
cierpienia, byli spokojni. Nie mogli
wybierać. Życie jest święte i trzeba o
nie walczyć.

Almudena pomyślała: "Lekarze mówią o procentach, prawdopodobieństwach, ale to wszystko tylko liczby. Mogą się spełnić lub nie i nikt nie ma pewności, co się stanie. Jeśli jednej osobie dają 77 procent szans na przeżycie, a drugiej 5 procent, to nikt nie może być pewien, że ta z 5 procentową szansą nie przeżyje! Trzeba trzymać się tego, że istnieje życie i dalej o nie walczyć".

Zbyt wcześnie na operację

Po przybyciu do Barcelony otrzymali szczegółowe wyjaśnienie problemu. Spotkali się z doskonałym zespołem medycznym, zarówno pod względem ludzkim jak i zawodowym. Lekarze w żadnym momencie nie zaproponowali im możliwości, której się obawiali. Nie mogli jednak jeszcze operować, było za wcześnie i wiązało się to ze zbyt dużym ryzykiem.

Musieli wrócić do Pampeluny i poddawać się badaniom kontrolnym co dwa dni w szpitalu. Instrukcje dla Almudeny obejmowały względny odpoczynek, wózek inwalidzki, niepodnoszenie żadnych ciężarów, nie wysilanie się i jak najmniej chodzenia od teraz do końca ciąży. Mimo, że była bardzo aktywną i niezależną kobietą, zastosowała się do zaleceń, nie tracąc uśmiechu.

Dwa tygodnie później wrócili do Barcelony na operację, która zakończyła się pełnym sukcesem. I wrócili do Pampeluny.

Jak wydostać się ze studni

Wydawało się, że niebezpieczeństwo minęło. Spokój był jednak krótkotrwały. Niestety pierwsze badanie ultrasonograficzne pokazało, że worek owodniowy jest opróżniony. Dla Luisa i Almudeny był to najgorszy moment ze wszystkich. Płakali, nic nie

rozumieli. Luis czuł się, jakby wpadał do studni. Studni, z której nie byłby w stanie się wydostać bez tych trzech punktów oparcia: rodziny, przyjaciół i Boga.

Tego popołudnia Luis poszedł wypłakać się księdzu z Opus Dei, z którym regularnie rozmawiał. Pamięta, że doświadczył wielkiego pokoju po tej rozmowie, w której czuł się zrozumiany, wspierany i zachęcany, by nie odrywać wzroku od Krzyża.

Jeśli byli w stanie poradzić sobie z tą sytuacją, to dlatego, że mieli rodzinę i przyjaciół, którzy towarzyszyli im swoją czułością, modlitwą i bliskością. Przez cały czas doświadczali też wsparcia ludzi z Dzieła - jego drugiej rodziny, ponieważ oboje są supernumerariuszami - którzy pomogli im stawić czoła sytuacji z

powagą, ale i ze spokojem. W nich, w pewnym sensie, dotknęli Boga.

Luis nie prosił o cud, ponieważ w tym momencie zrozumiał, że istnieje plan Boży, nieznany mu, ale polegający na wypróbowaniu, na daniu świadectwa. Może chodziło o świadectwo życia rodziców z dwójką dzieci, zjednoczonej rodziny, chrześcijańskiej rodziny; a może o świadectwo małżeństwa, które zrobiło wszystko, co w ich mocy, aby uratować życie; które modliło się, które oddało je w ręce Boga i które z jakiegoś powodu doświadczyło utraty dzieci.

Jego wiara nie mogła zależeć od tego, czy ich dzieci zostaną uratowane czy nie. Jeśli nie przeżyją, czy przestanie wierzyć w Boga? Czy Bóg jest dobry tylko wtedy, gdy dzieją się rzeczy, których pragnie? Oczywiście chciał, aby żyły i o to też się modlił, ale skupił się na prośbie o coś innego:

prosił o przyjęcie woli Bożej. Woli, która może być niezrozumiała, jak Krzyż, a jeśli tak się stanie, prosił, aby oboje mieli siłę, by Go nieść. Prosił, by jeśli ich dzieci przeżyją, byli dla nich dobrymi rodzicami; a jeśli ich dzieci umrą, mogli nadal dawać świadectwo wiary i zaufania do Boga, ponieważ wtedy Bóg będzie nadal dobry, będzie nadal Ojcem, który kocha ich do szaleństwa i który ich nie opuszcza.

Dla Almudeny oznaczało to wiele zmian. Nie tylko musiała przestać pracować, ale także musiała polegać na kimś, kto pchał ją na wózku inwalidzkim, aby mogła wyjść na ulicę. Tak więc inne supernumerarie w jej ośrodku na zmianę towarzyszyły jej we Mszy, zabawały grą na gitarze, zabierały ją na spacer... Podobnie jak jej przyjaciele, którzy zawsze byli bardzo uważni. Jej teściowie byli również wielkim wsparciem, wprowadzając się do

nich, aby pomóc w pracach domowych.

Jej celem było donoszenie ciąży - wytrwanie! - od końca kwietnia do końca sierpnia, aby nie urodzić zbyt wcześnie. I tak się stało. Okres od 18. do 30. tygodnia okazał się bitwą, testem na wytrzymałość. Każdy wygrany tydzień był zwycięstwem. Opróżniony worek znów zaczął puchnąć. Lekarze po wszystkim wyznali im, że nie sądzili, że bliźniaki przeżyją. I oto są!

Krzyż z bucikami dla niemowlaka i święty Josemaría

Kiedy zaczęły się komplikacje w ciąży, Luis i Almu umieścili na krzyżu w sypialni kilka buczków dla niemowlaka, które podarowała im jedna z ich babć. To krzyż, na który tak często patrzyli - wchodząc i wychodząc z pokoju, kładąc się spać i wstając. To było przypomnienie, że ich dzieci nie były ich własnością,

były Bożym darem, którego strzegli, który Bóg złożył w ich ręce.

Almudena zaczęła zwracać się do wstawiennictwa św. Josemaríi z bardzo ambitną prośbą. Josemaría miał problemy zdrowotne, gdy był dzieckiem i lekarze nie dawali mu szans. Jego rodzice ofiarowali go Matce Bożej z Torreciudad prosząc o jego uzdrowienie. Bóg wysłuchał tej prośby i uratował dziecko, które zostało świętym! Modliła się za swoje dzieci, aby nie tylko przeżyły, ale by także jak on stały się świętymi.

Nasze dzieci mają wielką misję

Nadszedł dzień zaplanowanego cesarskiego cięcia. Josetxo i Luisfer, wbrew wszelkim przeciwnościom, po raz pierwszy zobaczyli twarze swoich rodziców, a ich rodzice swoje własne. Ta chwila sprawiła, że wszystko, co wydarzyło się wcześniej, przestało mieć znaczenie.

Jak poradzili sobie z byciem rodzicami dwójki dzieci w tym samym czasie? Cóż, najlepiej jak potrafili, upraszczając wiele i przechodząc do najważniejszych rzeczy. Biorąc pod uwagę to co przeżyli w czasie ciąży... nie ma co przejmować się głupotami!

Zaczęło się. Nieprzespane noce, butelka co dwie godziny, pieluchy, pralka chodząca non-stop. Normalna sprawa u noworodka. Tylko w tym przypadku razy dwa. I bardzo dobrze!

Luis i Almu są pewni, że jeśli ich dzieci są tutaj, na tym świecie, to po to, aby dokonać wielkich rzeczy. Przecież doświadczyli momentów kiedy ich dzieci wydawały się być już po drugiej stronie... Teraz każdy mijający wspólnie dzień to dar.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/moja-wiara-stawala-sie-bezwarunkowa/> (03-03-2026)